

Utrata płynności czy chwilowy brak gotówki?

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: wtorek, 07, sierpień 2012 00:00

Jarosław Komża

Odśloni: 1460

Portal ekonomiczny wyborczal.biz poinformował pod ostro brzmiącym tytułem "Kraków traci płynność", iż pracownicy przedszkoli, szkół niepublicznych i niektórych instytucji kultury nie otrzymali od miasta wynagrodzeń za lipiec. Rzeczniczka prezydenta odpowiada: Miastu skumulowały się opłaty za kredyty, nie otrzymaliśmy natomiast jeszcze pieniędzy z udziałów w podatkach PIT. Nasi pracownicy tłumaczyli to wszystkim zainteresowanym. Opóźnienie nie powinno być większe niż kilka dni. Najpierw regulujemy kredyty, a także koszty ich obsługi, potem płacimy pensje dla pracowników samorządowych: urzędu, miejskich szkół i szpitali, jednostek miejskich. W trzeciej kolejności spłacamy środki związane z unijnymi projektami, a w czwartej płacimy dotacje dla różnych instytucji, np. kultury czy szkół niepublicznych.

Niepubliczna oświata w kłopotcie

W poniedziałek do dyrektorów niepublicznych przedszkoli dotarł e-mail z wydziału edukacji, z którego wynika, że dotacje z miasta otrzymają do 10 sierpnia. Zgodnie z obowiązującym prawem oświatowym powinni mieć je na kontach od dwóch dni. Monika Wiśniewska, dyrektorka przedszkola nr 30, musi zaciągnąć kredyt w banku, by wypłacić pensje swoim pracownikom. Nie chce zostawić ich bez pieniędzy na wakacjach. - Proszę sobie wyobrazić, że ktoś jest daleko od domu. Spodziewa się wypłaty, za którą chce pożyć na wczasach, idzie do bankomatu i wraca z pustym portfelem. Jako pracodawca nie wyobrażam sobie postawienia ludzi w takiej sytuacji - mówi dyrektorka. Przypomina za to, że miasto nieraz już ją postawiło w podobnej sytuacji. Spóźnioną dotację dostała w kwietniu ubiegłego roku, grudniową gmina wypłaciła jej w połowie stycznia. - Grudzień był najgorszy. Święta za pasem, a my bez pieniędzy - wspomina Wiśniewska. Wtedy też wzięła kredyt. W podobnej sytuacji są niepubliczne szkoły. Dyrektorzy niepublicznych przedszkoli zapowiedzieli, że wystąpią do miasta z żądaniem wypłaty karnych odsetek za spóźnienia w wypłatach.

Kryzys i nie wyhamowaliśmy, gdy trzeba było

Bogusław Kośmider, przewodniczący rady miasta: Utrata płynności finansowej, nawet przejściowa, to dla miasta znak ostrzegawczy. Trzeba uważać, by nie przeszła ona w stałą utratę płynności, gdy płacenie z opóźnieniem stanie się regułą. Kto zawinił? Na pewno kryzys ma wpływ na to, że miasto ma mniejsze, niż się spodziewano, wpływy z podatków, a także z gospodarki mieniem. Z drugiej strony w 2008 r., gdy pojawiły się pierwsze oznaki kryzysu, Kraków, w przeciwieństwie do innych miast, nie wyhamował swoich inwestycji. Owszem, pozwoliło nam to zbudować sporo rzeczy taniej, ale mamy większe zobowiązania. Miasto ma obecnie skonsolidowany rachunek - nie ma finansowych rezerw, z których mogłoby korzystać w razie kłopotów. Ich utrzymywanie byłoby zresztą niegospodarnością w sytuacji, gdy płacimy kredyty. W obecnej sytuacji nie ma, niestety, prostych rozwiązań. Stoimy przed dylematem: czy podejmować trudne i obciążające mieszkańców decyzje, takie jak np. podnoszenie podatków czy opłat miejskich, czy też ryzykować, że od czasu do czasu miasto będzie mieć problemy z utratą płynności, co z kolei może być niebezpieczne, gdy przyjdzie mu płacić karne odsetki.

Źródło: wyborcza.biz